AGENCJA PRASOWA

Rok V nr 7 /200/
Dnia 16 II 1944 r.

KOMUNIKAT

Społeczeństwo polskie, wyniszczone przez bestialski terror, prześladowania i grabieże okupanta, cierpi również dotkliwie od szerzących się ostatnio zbrodni pospolitych, a szczególnie - bandytyzmu i szantaży. Przestępcy niekiedy - zwłaszcza gdy chodzi o zdobycie pieniędzy - działają pod płaszczykiem akcji patriotycznej.

Okupant, który ponosi winę za wytworzenie warunków sprzyjających objawom rozprzężenia moralnego, dążąc do osłabienia odporności Narodu Polskiego, nie tylko nie zwalcza przestępczości, ale niejednokrotnie go wspiera. Znane są wypadki gdy przestępców schwytanych na gorącym uczynku zbrodni pospolitych obdarzał wolnością.

Wobec tego zarządziłem, aby podziemne organa bezpieczeństwa oparte o zorganizowane siły społeczne podjęły niezwłocznie walkę ze zbrodniarzami, nękającymi społeczeństwo polskie.

W związku z tym cywilne sądy specjalne otrzymały uprawnienia do ścigania również przestępców kryminalnych, orzekania kar aż do kary śmierci włącznie.

Zbrodniarze schwytani na gorącym uczynku bandytyzmu i szantażu będą niezwłocznie traceni na miejscu.

Nazwiska skazanych ogłaszane będą w prasie podziemnej.

Warszawa, 31 I 1944 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

-----oooOooo-----

WALKA PODZIEMNA

Komunikaty

I W ramach akcji odwetowej za terror stosowany przez okupanta na terenie lubelszczyzny: wykolejono w dn. 15 XI 1943 pociąg urlopowy na szlaku Łuków-Dęblin. Straty nieprzyjaciela 10 zabitych, 17 ciężko a 62 lekko rannych. Przerwa w ruchu trwała 15 godz.

W dn. 20 XI wysadzono pociąg urlopowy na szlaku Lublin-Dęblin. Pociąg ostrzelano i obrzucono granatami. Straty nieprzyjaciela około 200 zabitych i rannych. Przerwa w ruchu 12 godz.

II W ramach akcji odwetowej za terror stosowany przez okupanta na terenie lubelszczyzny: w dn. 20 XI 1943 wysadzono pociąg urlopowy na szlaku Biała-Brześć, na moście pod Chotyłowem. Trzy wagony wpadły do rzeki, cztery wykolejone. Straty nieprzyjaciela około 30 zabitych i 60 rannych. Przerwa w ruchu 72 godz.

W dn. 26 XI 43 wysadzono pociąg urlopowy na szlaku Chełm-Rejowiec pod Zawadówką. Na wykolejony już pociąg wpadł z przeciwnego kierunku pociąg towarowy i dopełnił katastrofy. Przerwa w ruchu 24 godz.

III W ramach akcji odwet. za terror stosowany przez okup. na ter. lubel: w okresie od 4 - 27 XI 1943 wykonano zasadzki na policję i żandarmerię niemiecką w rejonie Horodło, Grabowiec, Poturzyn. Straty nieprz. 3 zabitych i 3 rannych.

W tym też czasie uwolniono bez strzału 30 Polaków z aresztu w Opolu. Spalono 4 wagony kolejowe z ładunkami termicznymi. Zniszczono przez wykolejenie pociągów towarowych 2 parowozy i 7 wagonów. W akcji wykolejenia pociągów zabito 4 bahnschutzów.

IV W ramach akcji odw. za terror stosowany przez okup. na ter. lubel: w miesiącu listopadzie /9 XI 43/ zlikwidowano SSmana Dykowa w Radzyniu, który miał na sumieniu setki Polaków, oraz 13 XI 43 SSmana Neumana w Radzyniu.

OKRĘGOWE KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

-----oooOooo-----

NAKAZY CHWILI

Przesunięcie się frontu wschodniego na rubieże Rzeczypospolitej stwarza dla społeczeństwa polskiego nowe warunki i nowe trudne zadania.

Ze strony niemieckiej doznajemy od szeregu miesięcy niezwykle wzmożonego terroru, przy pomocy którego okupanci spodziewają się m.in. zapewnienia spokoju na tyłach cofających się armij. W ostatnich zaś tygodniach jesteśmy świadkami coraz bardziej wzmagającej się akcji wysiedleńczej, mającej na celu ewakuowanie ludności zdolnej do pracy z terenów zagrożonych inwazją rosyjską – aż na zachodnie ziemie Polski i wgłąb Niemiec.

Rosja natomiast budzić musi daleko idące obawy nie tylko ze względu na doświadczenia nasze z okresu okupacji sowieckiej w pierwszych latach wojny, lecz przede wszystkim z uwagi na stanowisko oficjalnych czynników ros., wykorzystujących nasze trudne położenie wojenne, by raz jeszcze pokusić się o anektowanie wschodnich połaci Polski. Tym wyraźnie ujawnionym zamiarom towarzyszy wzmożona agitacja wszelkich elementów komunistycznych na naszych ziemiach, usiłująca wywołać w społeczeństwie polskim dezorientację i zamieszanie, a co za tym idzie, przygotować grunt dla uległego podporządkowania polskich mas - woli sowieckich zaborców.

W tych wyjątkowo ciężkich chwilach, pod naciskiem dwustronnego niebezpieczeństwa, a zarazem w obliczu bliskich już, rozstrzygających wydarzeń staje przed społeczeństwem polskim jedno z najtrudniejszych w tej wojnie, najbardziej decydujących o naszej przyszłości, zadań: - zespolenie woli narodu w jednolitości celu dążeń i w jednolitości działania.

Ten nakaz chwili dziejowej podkreślamy tym dobitniej, iż w pojęciach i nastrojach niedość uświadomionych środowisk obserwujemy objawy rozbieżności sądów, zaniepokojenia i niecierpliwości. Oto pod wrażeniem wzrastających masowych morderstw niemieckich budzi się w gronach porywczej młodzieży chęć przyspieszenia zbrojnych wystąpień przeciw okupantowi w postaci t.zw. ruchawki. Rzecz prosta agenci komunizmu dolewają oliwy do ognia, licząc na wywołanie zamętu i wyniszczenie patriotycznego elementu polskiego w przedwczesnych, nieplanowych porywach. Natomiast wśród ludności wschodnich połaci kraju, pod wpływem ułatwień ewakuacyjnych ze strony niemców, rodzi się chęć ucieczki przed inwazją sowiecką. Zapomina się przytem, że opustoszoną w ten sposób posterunki polskości na ziemiach szczególnie dziś zagrożonych, że uciekinierów i wysiedlonych czeka jedynie praca niewolnicza na rzecz niemieckiego zaborcy.

W tych warunkach przypominamy zasady obowiązujące bezwzględnie każdego Polaka:

1/ Tragiczna sytuacja Polski wymaga dziś bardziej niż kiedykolwiek całkowitego podporządkowania się ogółu społeczeństwa dyrektywom i zarządzeniom Rządu R.P. i jego Pełnomocnika, działającego w kraju. Wyrazem doniosłości i zrozumienia tego nakazu dziejowego jest wspólna odezwa wszystkich polskich ugrupowań politycznych, wzywająca naród do solidarności i karności w obliczu skomplikowanej walki z wrogami.

2/ Walka z okupantem niemieckim stanowi część wysiłku wojennego sprzymierzonych i dlatego trwa i trwać będzie aż do zwycięstwa, mimo dotkliwych strat, poniesionych na skutek egzekucji i wszelkich represji. O formie i rozmiarach tej walki decydują jedynie powołane władze Polski Podziemnej w zależności od warunków i ogólnej sytuacji wojennej. Rozkaz do powszechnego, zorganizowanego wystąpienia zbrojnego wyda Wódz Naczelny, gdy pora po temu nadejdzie.

3/ Z Rosją nie jesteśmy w stanie wojny, jednak z praw naszych do wschodnich obszarów Rzeczypospolitej nie rezygnujemy ani na chwilę, natomiast gotowi jesteśmy bronić ich, jeśli w ostatecznym rezultacie wojny i procesów dyplomatycznych groziłaby ich utrata lub jakiekolwiek uszczuplenie.

Wojskom sowieckim nie stawiamy sprzeciwu, jednak wykluczamy współdziałanie z nimi bez specjalnego rozkazu władz polskich. Rozkazu takiego zresztą nie mamy. Przeciwstawiamy się zdecydowanie wszelkiej akcji komunistycznej, mającej na celu podstępne wywołanie rozdźwięku w społeczeństwie polskim, podważenie autorytetu i pozycji Rządu R.P. i utorowanie w ten sposób drogi dla rosyjskiego zaborczego imperializmu.

Przytaczamy tu wreszcie wyjątki z wezwania Pełnomocnika na Kraj Rządu R.P., ogłoszonego dn. 15 XI 1943 r.: - "W chwili gdy wojna przeniesie się na nasze ziemie, przed obywatelami Rzeczypospolitej staną nowe, ciężkie i twarde obowiązki. Od wykonania ich w poważnej mierze zależy polskość i przyszłość naszych Ziem Wschodnich. Cofająca się armia niemiecka w swym odwrocie niszczy w bezwzględny sposób opuszczone tereny: wywozi ludność, rabuje mienie i dobytek, dewastuje majątek społeczny a niejednokrotnie niszczy całe wsie i miasta. Jako Pełnomocnik na Kraj Rządu R.P. wzywam wszystkich obywateli, by nie poddając się panice wytrwali na swych posterunkach i nie porzucali swych rodzinnych wsi i miast.

Na każdym choćby najmniejszym skrawku naszych Ziem Wschodnich, opuszczonym przez wojska niemieckie, Polacy jako odwieczni współgospodarze tych ziem, winni aż do czasu podjęcia władzy przez prawowite organy Państwa Polskiego, roztoczyć opiekę nad całym majątkiem narodowym oraz usunąć wszelkie naleciałości okupacji niemieckiej.

Być może, iż przejściowo w tej wojnie rozdzieli nas linia frontu. Nie ma jednak takiej siły na świecie, która by na trwałe mogła rozdzielić i rozkawałkować Naród Polski. Konieczność wojskowego pokonania niemiec, do czego wszyscy wspólnie dążymy, może sprawić, iż na ziemiach naszych mogą się znaleźć armie sow. Pamiętajcie jednak, iż stale nad Wami czuwać będą Władze Polskie, a za Wami stoi cały Naród Polski".

-----oooOooo-----

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Anglicy o konstytucji sowieckiej. Ostatnia reforma prawa państwowego w ZSRR została potraktowana przez angielskie koła polityczne w sposób właściwy, nie odbiegający daleko - co podkreślamy z zadowoleniem - od naszego stanowiska. Jest ona nie celem, lecz środkiem działania Stalina. Takie ustosunkowanie się Londynu od pierwszej chwili do zagadnienia, które w konflikcie polsko-sowieckim mogłoby odegrać znaczną rolę, ma dla nas duże znaczenie. Zamiast dowodzić, że tak jest, przytoczymy trzy poważne opinie angielskie, tak jasno rzecz przedstawiające, że nie wymagają omówień.

Poseł Bartlett, uchodzący za rzecznika prasowego rządu, z miejsca chwyta byka za rogi, podchodząc do zmiany konstytucji od strony zaborczych planów Moskwy w stosunku do państw bałtyckich i Polski. P. Bartlett stwierdza mianowicie, że w kołach politycznych państw sojuszniczych, szczególnie St. Zjednoczonych, wyrażono obawę czy reforma ustrojowa w Sowietach nie jest pierwszym krokiem do utworzenia "rządu polskiego" pod egidą Moskwy. "Taki rozwój - oświadcza pos. Vernon Bartlett - niewątpliwie zakłóciłby porozumienie trzech mocarstw, osiągnięte w Teheranie, ponieważ Anglicy i Amerykanie odnoszą się do rządu polskiego, przebywającego czasowo w Londynie, z lojalnością nie podlegającą dyskusji. Pewne koła mogą być niezadowolone z niektórych posunięć rządu polskiego, ale zarówno Anglicy, jak Amerykanie opierają się na wyraźnym fakcie, że rząd polski w Londynie jest legalnym następcą tego rządu Rzplitej, któremu WBrytania udzieliła specjalnych gwarancji jeszcze przed wybuchem wojny".

Zdaniem p. Bartletta trzy przyczyny leżą u źródeł reformy konstytucji. O ile nie ma on racji, pisząc, że pierwszą z nich jest gruzinskie pochodzenie Stalina, które skłoniło go do decentralizacji ZSRR, co skolei musi doprowadzić do większej swobody poszczególnych republik sowieckich, o tyle ma zupełną słuszność, stwierdzając, że w Sowietach politykę nadal kierować będzie partia komunistyczna, a więc daje do zrozumienia, że rzekome usamodzielnienie republik związkowych nie będzie miało żadnego wpływu na politykę Moskwy. Drugą przyczyną, zdaniem p. Bartletta, jest rozbudzenie przez wojnę patriotyzmów dzielnicowych w Rosji, a co za tem idzie żądanie szerszej autonomii. Tu wybitny polityk angielski myli się, albowiem w dyktatorskim ustroju sowieckim żadne patriotyzmy regionalne nie mają nic do powiedzenia, jeżeli NKWD nie pozwoli im na to. Przypuszczamy, że p. Bartlett, który był w Sowietach i zna Sowiety, popełnił tę omyłkę świadomie dla względów taktycznych wobec sojuszników WBrytanii. Wreszcie trzecią przyczynę zmiany konstytucji widzi p. Bartlett słusznie w polityce Moskwy w stosunku do krajów, przyłączonych do Rosji Sowieckiej w ostatnich latach, jak Łotwy, Litwy i Estonii.

Na decydujący i wyłączny głos Moskwy w dalszym kierowaniu losami ZSRR mimo zmiany konstytucji zwraca również uwagę b. minister wojny i wybitny polityk brytyjskiego stronnictwa liberalnego Hoare Belisha w artykule, poświęconym analizie reformy. Stwierdza on, że ostatnie zmiany ustrojowe nie oznaczają osłabienia tego uchwytu, w jakim władza centralna trzyma całe państwo. "Państwowy urząd polityczny - pisze p. Hoare Belisha - znany pod literami OGPU będzie działać tak samo jak dotychczas. Ponieważ Rosja jest państwem monopartyjnym, w którym wszelka opozycja jest zakazana, urząd ten ma większą władzę i większe znaczenie, niż urzędy policyjne w demokratycznych państwach Zachodu. Pod tym kątem widzenia trzeba patrzeć na nowe zmiany w Sowietach".

Mówiąc dalej o losie państw bałtyckich, Karelo-Finlandii i Mołdawii oraz o celach, dla których Stalin zadeklarował pozorne usamodzielnienie republik sowieckich, p. Hoare Belisha wyraża obawę, aby posunięcie Moskwy nie spowodowało znacznie dalej idących zmian mapy europejskiej, niż to było dotychczas przewidywane. Tym więcej, że niezależnie od skutków reformy, wątpliwe jest - jak słusznie konstatuje p. Belisha - aby polityka zagraniczna Rosji stała się w ich wyniku kompromisową, lub została osłabiona. Od chwili wejścia w życie konstytucji stalinowskiej, tj. od 1936 r. polityka zagraniczna Kremla stosowała wprawdzie różne warianty, nigdy jednak nie traciła z oczu celu ostatecznego - zabezpieczenia interesów Rosji - przypomina i przestrzega zarazem opinię anglosaską przed dawaniem wiary propagandzie sowieckiej, usiłującej działać na wrodzone poczucie demokratyczności Anglików i Amerykanów p. Hoare Belisha w swym objektywnym artykule.

Wreszcie trzeci głos brytyjskich kół politycznych również wskazuje na istotne cele wprowadzenia oddzielnych komisariatów spraw zagranicznych poszczególnych republik sowieckich. Wpływowy "Observer", wyrażając przypuszczenie, że reforma służby zagranicznej zwiększy giętkość dyplomacji rosyjskiej, jest pewien, iż kontrola centralna pozostanie i nadal w Moskwie. Nie będzie możliwe w praktyce zawieranie traktatów przez poszczególne republiki związkowe z obcymi państwami bez, a tym bardziej wbrew woli Moskwy. Moskwa natomiast będzie miała faktycznie większą swobodę manewrowania, nie będąc formalnie związana traktatowymi zobowiązaniami nowych komisarzy. "Dzięki tym zmianom - oświadcza "Observer" - konflikt polsko-sowiecki, co jest niemal pewne, wszedł

w nowe stadium". Dalsze uwagi czasopisma są poświęcone temu konfliktowi. Mają one dla nas duże znaczenie, gdyż świadczą, że w Londynie zdają sobie sprawę z taktyki sowieckiej, nadto otwierają oczy tym naiwnym, czy nieświadomym, którzy dają się uwodzić słowiczym trelom, rozlegającym się z Moskwy.

Zdaniem "Observera" pretensje rosyjskie do ziem polskich będą odtąd zgłaszane nie przez rząd centralny, lecz przez Ukraińców i Białorusinów. Związek Sowiecki jako całość będzie wmieszany tylko pośrednio, chociaż niewątpliwie w sposób decydujący. Pismo angielskie przewiduje, że Ukraińcy i Białorusini w swych żądaniach pójdą znacznie dalej, niż Moskwa szła dotychczas. "Bez względu na to, jak daleko zajdą Ukraińcy i Białorusini w dyskusji z Polską - pisze "Observer" - Moskwa będzie mogła technicznie stać na uboczu i zachować swobodę ruchów. Nie trudno zgadnąć jak ta gra będzie się rozwijała. Funkcje komisarza spraw zagranicznych Ukrainy objął p. Korniejczuk, który jeszcze kilka dni temu był wicekomisarzem spraw zagranicznych Zw. Sowieckiego /i jest, dodajmy od siebie, mężem Wandy Wasilewskiej/. Wielu ludzi łączy p. Korniejczuka z jaskrawą antypolską tendencją polityki zagranicznej Sowietów. Jego ostre artykuły przeciw Polsce, które przed rokiem pojawiły się w prasie sowieckiej, zapowiadały zerwanie stosunków dyplomatycznych. Jego nominacja na wicekomisarza spraw zagranicznych poprzedziła zaledwie o kilka dni formalne zerwanie w kwietniu ub. r." Co oznacza obecna nominacja p. Korniejczuka, tego już "Observer" nie dopowiada. Uczynił to sam "komisarz spraw zagranicznych Ukrainy Sowieckiej" w pierwszych dniach urzędowania, popierając żądanie jednego z tysiąca bezimiennych członków sowieckiego parlamentu przyłączenia do Sowietów chełmszczyzny, hrubieszowszczyzny i Jarosławia.

My wiemy do czego służą manewry ustrojowe Kremla, wiemy też czego się można po nich spodziewać. Imperialistyczne cele rosyjskie, obojętne czy ubrane w stary płaszcz mikołajowski, w samodział słowiański, czy w modny strój federacyjny, skrojony na wzór angielski - pozostaną zawsze niebezpieczeństwem, zagrażającym nie tylko państwom sąsiadującym z Rosją, ale całej Europie. Dziś bardziej niż za czasów carskich. Z satysfakcją przyjmujemy dlatego takie głosy brytyjskiej opinii politycznej, jak przytoczone przez nas wyżej, albowiem dowodzą one, że Londyn nie da się zwieść demokratycznej, na potrzeby bieżące przeznaczonej frazeologii bolszewików. Nalepka "Made in Russia" na nowym stroju sowieckim jest tak źle ukryta, że widać ją aż po drugiej stronie Kanału La Manche, dalej jeszcze, bo na zachodnim brzegu Atlantyku.

Tragedia Finlandii. Uwolnienie Leningradu z pierścienia blokady niemieckiej i ofensywa armii czerwonej wzdłuż zatoki Fińskiej ponownie zaktualizowała zagadnienie udziału Finlandii w wojnie przeciw Sowietom. Prasa i radiostacje rosyjskie podjęły ostrą kampanię propagandową przeciw temu państwu, równocześnie lotnictwo sowieckie kilkakrotnie zrzuciło dużą ilość bomb na Helsinki, powodując poważne zniszczenia w stolicy Finlandii. Wojna nerwów wzmocniona jeszcze została przez ostatnie posunięcie St. Zjednoczonych, jedynego państwa sojuszniczego utrzymującego dotąd stosunki dyplomatyczne z Finlandią. Waszyngton wystosował do rządu w Helsinkach ostrzeżenie, że za następstwa, jakie wynikną z dalszej współpracy Finlandii z niemcami, całkowita odpowiedzialność spadnie wyłącznie na rząd finlandzki. Ostrzeżenie to poparł Waszyngton faktycznym odwołaniem swego posła z Helsinek, który opuszczając placówkę oświadczył, że dalsza jego misja jest bezcelowa. Anglosasi nie od dziś naciskają na Finlandię, aby zawarła odrębny pokój z Rosją Sowiecką. Finnowie dotychczas propozycje takie kategorycznie odrzucali. Również i do obecnego ostrzeżenia amerykańskiego ustosunkowali się negatywnie.

Sytuacja Finlandii staje się coraz tragiczniejsza. Nie przez sympatię do totalizmu niemieckiego najbardziej demokratyczny naród, cieszący się popularnością w Anglii i Ameryce, znalazł się po drugiej stronie frontu. Zmusiły go do wojny agresywne plany sowieckie. Dziś nakłania się Finnów do zdania się na łaskę Moskwy. Nawskroś pokojowi, jak mało kto w Europie, ale równie głęboko miłujący swą wolność, Finnowie wiedzą co to w konsekwencji oznacza: utratę niepodległego bytu. Nie można więc dziwić się, że nie chcą pozostać sam na sam z Rosją Sowiecką i opierają się naciskowi anglo-amerykańskiemu. Dylemat, jaki ma do rozwiązania rząd finlandzki, wskutek fatalnego dla jego państwa ukształtowania się sytuacji międzynarodowej - dylemat, powstały bez winy Finlandii, jest bodaj najtrudniejszym z tych, które jakikolwiek rząd w historii ostatnich czasów musiał rozstrzygnąć.

-----oooOooo-----

NA OBCZYŹNIE

Marynarka polska. Dnia 10 lutego b.r. mija rocznica zaślubin Polski z Bałtykiem, której dokonał 24 lata temu gen. Józef Haller na czele oddziałów polskich. W związku z tym Naczelny Wódz gen. Sosnkowski przesłał na ręce kierownika Polskiej Marynarki Wojennej wiceadm. Świrskiego pismo treści następującej: "W dniu święta polskiej ma-

rynarki wojennej składam na ręce Pana Admirała życzenia wszystkim żołnierzom marynarki. Pracę ich codzienną i wytrwałą miałem możność niedawno obejrzeć z bliska w czasie podróży na Wschód. Wyniki, jakie polska marynarka wojenna w swej nieprzerwanej walce od chwili wybuchu wojny uzyskuje, zasługują na najwyższe uznanie całego narodu polskiego. W dniu jej święta życzę polskiej marynarce wojennej, aby spotkała ją rychło najwyższa nagroda za piękną pracę bojową: Polska silna na morzu z szerokim do niego dostępem".

- 11 XI. Pierwszy lord admiralicji Alexander dokonał otwarcia w Londynie polskiej wystawy morskiej i wygłosił przemówienie, w którym wyrażał się z wielkim uznaniem o całej działalności naszej marynarki wojennej. Wystawa morska w Londynie została otwarta z okazji 24-ej rocznicy zaślubin Polski z Bałtykiem.

- Wiceadm. Świrski ujawnił, że dowódca okrętu Rzplitej "Ślązak" pełnił ostatnio funkcję dowódcy zespołu 10 kontrtorpedowców, 2 polskich i 8 brytyjskich z zadaniem osłony pancerników i lotniskowców w ważnej operacji desantowej. Swiadczy to o zaufaniu i uznaniu, jakim brytyjska admiralicja darzy polską marynarkę wojenną.

- Polski okręt podwodny "Sokół" zatopił w płn. części morza Śródziemnego 5 okrętów średniej wielkości z płynącego konwoju niemieckiego.

- W związku ze świętem polskiej marynarki wojennej oficjalne wydawnictwo marynarki brytyjskiej opublikowało szereg artykułów, omawiających osiągnięcia polskiej marynarki wojennej i polskiej floty handlowej w okresie wojny. Jeden z artykułów omawia plany i przygotowania, czynione przez Polaków w WBrytanii w dziedzinie polskiej powojennej polityki morskiej. Plany te i przygotowania dotyczą głównie następujących trzech zagadnień: 1/ Polacy w WBrytanii pracują nad zapewnieniem Polsce szerszego i bezwzględnie bezpiecznego dostępu do morza; 2/ Polacy dokładają wszelkich wysiłków, by powiększyć szeregi zawodowych marynarzy i rzeczoznawców morskich, w tej dziedzinie główną rolę odgrywa państwowa szkoła morska, która pierwotnie znajdowała się w Gdyni, a która została wznowiona na terenie WBrytanii; 3/ Polacy już dzisiaj starają się zapewnić sobie, by polska marynarka handlowa w krótkim czasie po zakończeniu wojny osiągnęła tonaż brutto 450.000 ton; flota tego rodzaju będzie odpowiadała potrzebom normalnego rozwoju polskiego życia gospodarczego oraz potrzebom polskiego zaplecza, obejmującego Austrię, Węgry, Rumunię, Czechosłowację, a w pewnej mierze także i Jugosławię.

Przemówienie ministra spraw wewnętrzych Banaczyka. W dniu 7 bm. minister spraw wewn. Banaczyk wygłosił przemówienie radiowe, w którym na wstępie scharakteryzował dokładnie zbrodnie niemieckie w Polsce, samoobronę narodu polskiego oraz akty odwetowe. Omawiając zamach na Kutscherę rzekł na zakończenie: "Taka kara dosięgnie wszystkich niemców, którzy dopuszczają się zbrodni na Polakach. Za popieranie zbrodni zakładnikami są wszyscy niemcy. Zakładnikiem jest cały naród niemiecki. Polskie władze podziemne czuwają i działają. Wobec straszliwego okrucieństwa niemieckiego naród polski nie chce być i nie jest bezbronny. Niemcy w swym okrutnym dziele zniszczenia napotykają w Polsce nie na bezwolne masy, lecz świadomy swej woli i swych praw naród. Na terenie okupowanej Polski działają legalne polskie władze. Wykonuje swoje uprawnienia delegat na kraj rządu Rzeczypospolitej, który jest równocześnie ministrem rządu polskiego oraz jego krajowym wicepremierem. Pełni swoje obowiązki główny komendant armii krajowej. Ponadto działa w pełni instytucja polskiego parlamentu podziemnego, ciało zbiorowe, składające się z członków wszystkich polskich ugrupowań politycznych i noszące nazwę Rady Jedności Narodowej. Te wszystkie legalne władze polskie, u boku których skupił się i zwarł cały naród polski, pozostają w najbliższym związku z rządem polskim w Londynie. Władze te czuwają nad całokształtem rozgrywających się w Polsce wydarzeń. Wobec niemieckich okrucieństw zajmują one postawę czujnej obrony i stosują natychmiastowe kary za okrucieństwa, płacąc uderzeniami w zbrodniarzy wojennych i w ich maszynę zniszczenia. Naród polski broni i bronić będzie swych praw do ostatniej kropli krwi.

Echo w Londynie. O wykonaniu wyroku śmierci na gen. Kutscherę przez polskie oddziały bojowe radio brytyjskie informuje obecnie cały świat. Wykonanie wyroku określane jest w Londynie jako jeden z najbardziej wybitnych czynów w dziedzinie wymierzania sprawiedliwości i odwetu. Fakt, że polskie oddziały bojowe w Warszawie wykonały wyrok śmierci na gen. Kutscherę oraz morderstwo 100 zakładników przez niemców podawane są z Londynu stale do wiadomości społeczeństwa niemieckiego. Radio brytyjskie przypomina dzisiaj, głównie słuchaczom niemieckim, że podziemne sądy Rzeczypospolitej skazały na śmierć tysiące niemców. Generalny gubernator Frank chełpił się niedawno, że w GG panuje spokój i że ludność współpracuje z władzami niemieckimi. Przechwałkom Franka, puszczanym w obieg dla celów propagandowych przeczą najzupełniej fakty.

Relacja o Kraju. Londyński "Times" ogłosił na czołowym miejscu w artykule swego korespondenta dyplomatycznego relację, złożoną ostatnio min. Edenowi przez młodego oficera polskiego, który niedawno przybył do WBrytanii jako wysłannik polskiego ruchu podziemnego. Oficer ten przywiózł do Anglii pisma przywódców ruchu podziemnego, liczne fotografie z Polski z czasów wojny, plakaty rozlepiane przez niemców i egzemplarz

książki "Honor i Ojczyzna" jako dar dla prem. Churchilla. Korespondent dyplomatyczny "Timesa" stwierdza, że zeznania i dokumenty, które przyszły bezpośrednio z Polski, mają olbrzymią wartość dowodową. Z rozmowy z oficerem polskim dowiedział się on, że niemcy żyją w Warszawie i w innych miastach Polski jakby w warownych obozach i nadal trzymają straż koło warszawskiego ghetta, zniszczonego w roku ub. podczas słynnej bitwy. Oficer polski udzielił korespondentowi wyjaśnień na temat życia i organizacji Polski podziemnej oraz sposobów wykonywania wyroków na zbrodniarzach niemieckich. Po opisaniu smutku, jaki wywołała w kraju wiadomość o śmierci gen. Sikorskiego, oficer polski stwierdził, iż ludność polska uznaje, że ciągłość rządu Rzeczypospolitej została utrzymana i że większość Polaków uważa istnienie rządu polskiego w Londynie za symbol niepodległości Polski. Korespondent "Timesa" dodaje: "W miarę, jak młody oficer mówił o tych zagadnieniach, nabierało się przekonania, że Polacy w kraju pomimo niewoli widzą w rządzie polskim w Londynie odzwierciedlenie własnych nadziei, symbol, który posiada niezwykłe znaczenie, gdyż był stale utrzymywany w zmiennych składach, jednak bez przerwy od chwili gdy zaistniała konieczność przebywania rządu zagranicą".

Manifestacja. Związek Narodowy Polski w Ameryce zorganizował w dniu 6 lutego zgromadzenie masowe, w którym wzięło udział 6.000 osób. Burmistrz Chicago Kelly oświadczył, że nigdy nie zostanie zapomniany fakt, że Polska była pierwszym krajem, który stawił czoło hitleryzmowi. W naszym interesie leży - mówił Kelly - aby Polska była krajem wolnym i demokratycznym. Zasady Karty Atlantyckiej popierane są przez miliony lojalnych Amerykanów polskiego pochodzenia. Obecnie patrzeć musimy w przyszłość po wojnie i jeżeli Roosevelt zasiądzie przy stole konferencji pokojowej, fakt ten będzie gwarancją, iż dla każdego otwarte zostaną równe możliwości. Gubernator stanu Illinois Green powiedział, iż Polska, aby być niepodległa, musi pozostać niepodzielna. Sprawa Polski jest wielką próbą życia Karty Atlantyckiej. Jeżeli wolność miłujących ojczyznę Polaków zostanie utracona, wszystko na świecie straci na wartości. Zgromadzenie uchwaliło rezolucję, sprzeciwiającą się roszczeniom sowieckim do ziem polskich i wyrażającą uznanie dla rządu polskiego.

Wystawa prasy podziemnej. Staraniem towarzystwa anglo-polskiego w York została otwarta w tamtejszej czytelni miejskiej wystawa tajnej prasy polskiej, jak również prasy żołnierskiej, ukazującej się w oddziałach wojsk polskich, stacjonowanych w W.Brytanii, Kanadzie i na Bliskim Wschodzie. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem miejscowej ludności.

-------oooOooo-------

NA ZIEMIACH POLSKICH

Dzikim wybrykom terroru niemieckiego towarzyszy nadal propaganda, dążąca do zjednania sobie pomocy Polaków przeciw bolszewikom. Jedynie tylko mentalność niemiecka może sobie wyobrażać, że ktoś połączy się z mordercą, jeśli ten wskaże na swego kompana jako na jeszcze większego zbrodniarza. Jawna beznadziejność tej akcji propagandowej i sprzeczność jej ze zbrodniami terroru powoduje, że prowadzą ją z zapałem tylko czołowe osobistości władz okupanckich /np. Frank, gubernator krakowski i td./ oraz prasa gadzinowa, natomiast pomniejsi urzędnicy z rzadka już tylko i bez przekonania próbują dostosować się do jej wskazówek. Niezależnie od nakazów propagandaamtu urzędnicy niemieccy stają się coraz grzeczniejsi dla Polaków i coraz bardziej płaczliwi, im więcej front przybliża się do ich siedzib. W obliczu rychłej śmierci coraz silniej uwydatniają się główne cechy duszy niemieckiej: krwiożerczość i tchórzostwo. Względy natury gospodarczej, rozmaite nakazy z góry zależne od "kursu" i td. krępowały je dotąd w pewnym stopniu, obecnie zaś tracą coraz więcej swe znaczenie.

Obok rozpasania się okupanta niemieckiego wywarło wybitne piętno na życiu polskim ostatniego okresu przybliżanie się frontu i związana z tym ewakuacja wschodnich obszarów, grożąca Polakom ruiną materialną, tułaczką po obozach i innymi ciężkimi konsekwencjami.

Nie można też przeoczyć dywersji moralnej, stosowanej nadal przez komunistów i dążącej do zdezorientowania społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim faktycznej dywersji przeciwpolskiej czynników komunistycznych, posługującej się w pierwszym rzędzie donosem i kompromitowaniem wobec władz niemieckich wszystkich tych Polaków, którzy przypuszczalnie nie będą podatni na propagandę komunistyczną.

Dalsze zbrodnie niemieckie. O zbrodniach dokonanych w Warszawie piszemy w oddzielnej notatce.

- "W odwet" za katastrofę kolejową, która się wydarzyła 11 I na linii Chabówka-Nowy Sącz rozstrzelano w okolicy 36 osób.
- W dn. 27 I zastrzelono w Lublinie 30 mężczyzn koło stadionu sportowego.
- W grudniu stracono pod Białymstokiem 280 więźniów z miejscowego więzienia, w

odwet za zabójstwo gestapowca Spirtowa. Na terenie okręgu białostockiego zamordowali niemcy w grudniu 30 osób, w tym 1 księdza.

- W styczniu dokonano we Lwowie 2 egzekucji publicznych, w których 8 I zginęło 29 mężczyzn, a 22 I znowu 9 mężczyzn.

- W Przemyślu rozstrzelano w pierwszej połowie stycznia 25 osób.

- W Krakowie rozstrzelano 31 I "zakładników" w ilości 80 oraz podano nazwiska dalszych 72 osób uważanych za zakładników.

- W Nowym Sączu zamordowali niemcy w ostatnim tygodniu stycznia 10 osób, a na całym Podhalu są na porządku dziennym pojedyncze egzekucje na Polakach /nie wyłączając kobiet/, którym po śmierci przybija się kartkę z napisem "bandyta". Przeważnie są to ofiary denuncjacji.

- W Karpitówce / pow. Kraśnik/ żandarmeria zgoniła 40 mężczyzn do szopy, w której ich żywcem spaliła.

- 22 I w Czerwinie /pow. Ostrów Mazowiecka/ rozstrzelano 10 osób.

- W ostatnim miesiącu liczne egzekucje przeprowadzono w obozie w Majdanku, dokąd skazanych przywozi się z poza obozu. W jednym dniu stycznia stracono ponad 100 osób.

- W pow. szczuczyńskim w m. Wasiliszki w dniu 7 i 8 I miały miejsce aresztowania wśród miejscowej ludności, przeprowadzone przez miejscową żandarmerię ukraińską wśród najbardziej brutalnych okoliczności. Bez powodu zastrzelonych zostało 6 osób, kilkanaście osób rannych lub bardzo ciężko pobitych. Aresztowano ponad 30 osób, które w dniu 10 I w czasie konwoju zostały przez nasze oddziały uwolnione, a konwojenci zabici.

- W miechowskim w ostatniej dekadzie stycznia niemcy zamordowali w Kazimierzy Wielkiej 24 mieszkańców Topoli, rzekomo za przestępstwa natury gospodarczej. W odwet za rozbicie przez nieznanych sprawców zbiorników spirytusu i częściową jego kradzież rozstrzelano 23 mieszkańców Posądzy.

- W Grębałowie rozstrzelali niemcy 29 I 80 Polaków. Był to odwet za zabicie 2 policjantów w strzelaninie między policją kolejową a kilkoma nieznanymi mężczyznami w pociągu na linii Kraków-Kocmyrzów.

- We wsi Jeleśnia pod Żywcem rozstrzelano 1[illegible] osób.

- Na terenie powiatu sanockiego od dłuższego czasu grasuje t. zw. "Jagdkommando", która często dopuszcza się samowolnych morderstw na ludności. Ostatnio w pewnej wsi pod Sanokiem oddział ten wymordował kilka rodzin polskich.

- W nocy 13/14 I wysadzono w powietrze most na Tyśmienicy pod Parczewem. W odwet niemcy powiesili w Parczewie 12 osób. Ciała ofiar wisiały przez kilka dni.

- W nocy 6/7 I w Konopnicy aresztowano ok. 10 osób, a kilka zastrzelono na miejscu.

- Dn. 28 XII 43 w kol. Adampol k/Świdnika wynikła strzelanina, w wyniku której zginęło 2 niemców. Nazajutrz przybyła ekspedycja karna: 35 osób aresztowano, kilkanaście zastrzelono, rzekomo na skutek prób ucieczki. Spalono 4 wille. 1 człowiek spłonął żywcem.

- Dn. 19 XII 43 w Strzemieszycach Małych na Śląsku przemytnicy zabili policjanta niemieckiego. W odwet za to 26 XII 43 powieszono w obecności spędzonych na miejsce egzekucji mieszkańców 11 Polaków, z których 1 był rannym w strzelaninie z przemytnikiem, pozostali nie mieli z tą sprawą nic wspólnego.

WARSZAWA I OKOLICA. <u>Egzekucje.</u> W dn. 10 bm. dokonano publicznej egzekucji na ul. Barskiej koło pl. Narutowicza. Zastrzelono 20 osób. "Obrońcy chrześcijaństwa" wybrali sobie na dokonanie swej nowej zbrodni miejsce obok - kościoła. W dn. 12 bm. rozplakatowano obwieszczenie o straceniu 10 II - 140 ludzi "stojących na usługach Moskwy i Anglii". Dnia 11 bm. natomiast ukazało się obwieszczenie o straceniu członków "PZP i PPR", którzy "zostali ukarani przez powieszenie". Istotnie tego dnia od samego rana mieszkańcy Warszawy mogli oglądać 27 trupów wiszących na balkonach spalonych domów ghetta przy ul. Leszno. Wygląd trupów wskazuje wyraźnie na to, że zostały one powieszone po śmierci.

<u>Aresztowania.</u> Duża fala aresztowań przeszła nad W-wą w ostatnim tygodniu sprawozdawczym. Aresztowania dokonywane są przez całą dobę, nie tylko z mieszkań prywatnych, lecz i z zakładów pracy. Stwierdzono, że g-po posiada listy, na mocy których dokonywuje aresztowań.

Ważniejsze aresztowania:

dn. 7 II o godz. 4,00 żandarmeria i g-po otoczyła zakład im. Ks. Siemca i kościół ks. ks. Salezjanów, oraz domy przy ul. Dobrej, ks. Siemca, Lipowej i Browarnej. Aresztowano wszystkich ks.ks. Salezjanów, w liczbie ok. 10, oraz wszystkich wychowanków Zakładu prowadzonego przez księży powyżej lat 16, w liczbie ok. 18. W sąsiednich domach przeprowadzono b. szczegółową rewizję, gdzie opukiwano nawet ściany piwnic. Zabrano 3 osoby. Niektórych chłopców z Zakładu ks. Salezjanów rozpoznano wśród trupów wiszących na Lesznie.

W dn. 7 II o godz. 8,30 silny oddział g-po wkroczył do kościoła Św. Krzyża, aresztując proboszcza i 21 misjonarzy. Przeprowadzono szczegółową rewizję.

Dn. 8 II g-po dokonało aresztowania w "Wspólnocie Pracy", Spółdzielni urzędników BGK. Zatrzymano ok. 60 osób. Towar, papiery i książki spółdzielni wywieziono.
Dn. 9 II został aresztowany nacz. dyr. PZUW, b. prezydent Łodzi, b. poseł, znany działacz socjalistyczny Ziemięcki Bronisław.

Blokady. Dn. 5 II odbyła się blokada w Al. Niepodległości na odcinku od ul. Narbutta do Rakowieckiej. Blokada odbywała się od 19,00 do 1,00 w nocy. Rewidowano nawet piwnice, każąc odrzucać węgiel. Zabrano wielu mężczyzn.
Dn. 5 II o godz. 9,00 odbyła się blokada na Sadybie /Czerniaków/. Nadjechało od strony Warszawy 35 sam. osobowych i 25 bud, w których znajdowało się po 20 żołnierzy. Samochód jechał ulicą, zwalniał bieg, i wtedy wyskakiwali żołnierze, ustawiając się na stanowiskach. Żołnierze rozdzielali się na grupy po 6-8 ludzi, którzy wbiegali na schody, stukając do poszczególnych mieszkań. W rezultacie zatrzymano 7 osób.

Akcja represyjna na ulicach nie uległa zmniejszeniu, zmienia jedynie swą formę. Z ulic zniknęły masy patroli pieszych, lecz legitymowania w dalszym ciągu trwają. W akcji tej biorą udział lotne patrole motocyklowe, lub samochodowe, trudne do ominięcia. Blokady, rewizje domów przybrały formę masowych represji. Meldunki nadchodzące z powiatu również wskazują na zaostrzenie akcji masowych. Zanotowano szereg blokad i rewizji domów na terenie całego powiatu. Dn. 6 II w Radości przetrząśnięto ok. 400 domów. W wyniku zatrzymano ok. 20 osób, przeważnie szmuglerów. Do represji należy zaliczyć również wymysł Buerrfelda i Belenbacha, którzy polecili kontrolerom niemcom, vd i ukraińcom ujmować pasażerów, jadących na stopniach wagonów tramwajowych. Zatrzymanych przewozi się wozem służbowym do gmachu dyrekcji, przy ul. Marszałkowskiej, róg Św-tokrzyskiej, gdzie muszą płacić mandaty do 50.- zł. Kto nie chce lub nie może zapłacić dostaje 20-40 uderzeń pałką gumową. Młodzi ludzie narażeni są na zabranie do Dulagu na Skaryszewską.

Bomba. W dn. 12 bm. rzucono na rogu ul. Brackiej i Nowogrodzkiej bombę o dużej sile wybuchowej na przejeżdżający samochód. Okolica wypadku została zablokowana, w kilku domach przeprowadzono rewizje.

"Ślub" Kutschery. W godz. rannych odbył się ślub trupa Kutschery z narzeczoną. Narzeczona składała przysięgę, trzymając rękę na trumnie. "Małżonka" Kutschery jest w ciąży.

Wybryki dzikusów. Dn. 6 II między godz. 15,00 a 16,00 do domu przy ul. Marszałkowskiej nr 42 weszło 6 pijanych gestapowców. Zatrzymali kilku mężczyzn, których wyprowadzili na ulicę i kazali im uciekać. Do uciekających otworzyli ogień, zabijając trzech.

Katastrofa. Dn. 6 II we Włochach pod Warszawą spadł 6-cio motorowy samolot z amunicją. 4 ludzi załogi rannych.

Niemcy z Wołynia. Do W-wy przybywa coraz więcej niemców z Wołynia, uciekających z 10 kg bagażem. Niemki, które uciekły tylko w 1 sukience dostały przydział fartuchów.

Wysiedlenia. W ostatnich dniach stycznia wysiedlono wsie Grabów Szlachecki i Koźmin / pow. puławski/. Ludność została wywieziona na Majdanek, przyczem część jej uciekła w czasie obławy, część z transportu, a jeszcze pewna ilość została zwolniona z zakazem powrotu do swojej gminy. Zboże, ziemniaki, inwentarz i td. porozdzielano pomiędzy rozmaite folwarki i gorzelnie, grunta kazano uprawiać sąsiednim folwarkom, domy rozebrać doszczętnie. Trudno dociec celu tej bezmyślnej represji, wypędzającej część ludzi do "lasu" i sprawiającej jedynie kłopoty niemieckim urzędnikom gospodarczym, a nie przynoszącej nikomu żadnej korzyści. Upozorowaniem tej akcji miał być "kontakt z bandytami", a za dowód służyło, że nie zastano w czasie obławy pewnej ilości młodych mężczyzn, którzy zdążyli na czas uciec przed nadchodzącymi niemcami. Skoro nie ma ich w domu, to znaczy, że przystali do bandytów - zawyrokowali niemcy.

- Na terenie Lublina władze niemieckie rozpoczęły akcję masowego wysiedlania Polaków z mieszkań, przyczem akcja ta obejmuje również ludność polską /przeważnie inteligencję/ pracującą dla niemców. Wysiedlonym Wohnungsamt nie przydziela nowych lokali. Inicjatorem wysiedleń jest gubernator lubelski Wendler.

- Na terenie pow. nowogródzkiego dn. 28 XII 43 r. 150 osób, w tem 95% Polaków otrzymało nakaz natychmiastowego stawienia się do Gebietskommissariatu. Mężczyzn kawalerów i bez rodzin aresztowano i wywieziono na prace. Starszych wiekiem i nie pracujących wysiedlono z miasta.

Ewakuacja. Zarządzenia ewakuacyjne wobec cofania się frontu wschodniego obejmują narazie okolice południowo-wschodnie, nie dotykają natomiast okolic północno wschodnich Polski. Ewakuacja obejmuje przymusowo niemców, Polaków natomiast tylko mężczyzn w wieku lat 15-45 i kobiety do 40 roku życia. Ewakuowana przymusowo ludność polska kierowana jest zasadniczo do obozów, uchodząca wcześniej dobrowolnie przeważnie unika umieszczenia w obozach i jest kierowana na zachód /nasze Ziemie Zachodnie i teren Niemiec/. Ewakuacja, jak dotąd, odbywa się w zupełnym porządku, tak że cywilne władze administracyjne urzędują normalnie niemal do ostatniej godziny przed wkroczeniem wojsk sowieckich.

Gorączka ewakuacyjna daje się natomiast odczuć w terenach dalszych, na których czyniono są dopiero przygotowania do ewakuacji /np. Lwów, Lublin/.

Na Wołyniu na ogół ewakuacja odbywa się spokojnie. Dla zapewnienia bezpieczeństwa tyłom specjalne oddziały żandarmerii przeprowadzały miejscowe "pacyfikacje" w celu zlikwidowania oddziałów partyzanckich sowieckich i ukraińskich. Reichskommisariat przeniesiono do Białegostoku.

W lubelskim wiele firm technicznych i budowlanych wstrzymało pracę, rozpoczęto również wywożenie sprzętu technicznego. Władze rolne nakazują przyspieszenie młócki.

Na skutek skierowania ewakuacji Wołynia przez Lwów nagromadziło się we Lwowie wielu uchodźców. Odczuwa się brak miejsca na dworcach, drogach i w mieście. Jezdnią i chodnikami przeciąga fala uchodźców wozami, autami, piechotą, pędzi się bydło. Uchodźcami ukraińskimi zajmują się władze administracyjne /przeważnie obsadzone Ukraińcami/, dla polskich utworzony został Komitet, który zaopatruje ich w papiery. Transporty, jeśli nie zostały skierowane dalej na zachód, zostają rozładowane jeszcze przed Krakowem, a nawet Tarnowem.

Na razie ewakuacja reichsdeutschów nosi jeszcze charakter planowy. Władze wydały wszystkim przepustki, uprawniające do przejazdu przez granicę z Generalnej Guberni do Rzeszy. Kolej ewakuuje przede wszystkim swoich pracowników. Odpowiednie dokumenty wystawiono kolejarzom jeszcze w połowie grudnia.

Ostatnio ukazały się we Lwowie afisze, wzywające do rejestracji mężczyzn w wieku lat 14-45, a wykształconych w zawodach technicznych do 65 lat. Stoi to w związku z planami ewakuacyjnymi.

Do Krakowa przybyło już kilka tysięcy uchodźców z Wołynia.

Do rzędu miast, w których Polaków usunięto z mieszkań celem osiedlenia w nich uciekinierów niemieckich ze wschodu, doszło Radomsko; wysiedlono tam jedną ulicę. Podobnie postąpiono w Nowym Targu, gdzie wysiedlono wszystkich nie pracujących.

Największe nasilenie uchodźców przechodzi przez płn. część dystryktu lwowskiego i przez dystrykt lubelski. Mowa tu oczywiście o zwartych transportach kolejowych, wzgl. transportach furmankami, na których uchodźcy w miarę możności zabierają swój dobytek. Nierzadko zabierają również inwentarz żywy. Zarządzenia władz niemieckich odnośnie uchodźców są następujące: volksdeutsche ewakuowani z terenów wschodnich jadą w zwartych transportach kolejowych do obozu w Pabjanicach pod Łodzią. Rosjanie są również ewakuowani w zwartych transportach wprost do Rzeszy i przechodzą przez obóz w Szczakowej. Natomiast Polaków i Ukraińców niemcy przepuszczają przez obozy przejściowe urzędów pracy, potworzone specjalnie na ten cel w dystryktach. W obozach tych następuje segregacja ludności na zdolnych do pracy w Rzeszy i niezdolnych, przyczem o ile cała rodzina w 50% [illegible] członków jest zdolna do pracy, cała rodzina musi wyjechać do Rzeszy, o ile rodzina jest w 50% zdolna do pracy, cała rodzina pozostaje w "GG". Tendencją władz niemieckich jest, by bezwzględnie każdy uchodźca przeszedł przez obóz, oraz by umieścić uchodźców jak najdalej na zachód. Uchodźcy przybywają w stanie okropnym, bez środków do życia i wymagają dalej idącej opieki.

Na terenie dystryktu lwowskiego jest na porządku dziennym odbieranie Polakom ewakuowanym - i to tylko Polakom - ich krów, zboża i tp. po cenach urzędowych. Wedle informacji uchodźców z Równego po terminie ewakuacyjnym odbywały się obławy w mieście, podczas których wystrzelano część ukrywających się mężczyzn, a miasto zostało podpalone.

<u>Wojska sowieckie na ziemiach polskich.</u> Okupujące ziemie polskie oddziały sowieckie starają się wobec ogółu ludności polskiej okazać brak wrogiego usposobienia. Nie należy wszakże zapominać, że są to pierwsze oddziały i dopiero przyszłość pokaże, czy nie powtórzy się rok 1939, kiedy to na początku głoszono również hasła o wzięciu w opiekę ludności polskiej, a dopiero po pewnym czasie zastosowano terror i prześladowanie.

Elementy komunistyczne rozpuszczają pogłoski wśród ludności polskiej, że polskie władze podziemne polecają mężczyznom meldować się u dowódców sowieckich do służby wojskowej. Władze wojskowe polskie, jak powszechnie wiadomo, są tylko jedne, a te podobnych zarządzeń nie wydawały. Należy przyjmować z wielką ostrożnością wszelkie wiadomości rozpowszechniane przez bolszewików.

W zajętych miejscowościach bolszewicy pozawieszali skrzynki, do których można wrzucać doniesienia, oskarżające Polaków wyróżniających się gorliwością w służeniu niemcom.

<u>Prowokacje.</u> Na terenie kieleckiego gestapo usiłuje drogą zrzuconych z samolotów, rozklejanych i rozsyłanych pocztą odezw pseudokomunistycznych sprowokować ludność do czynnych wystąpień. Ponadto wysłano w teren wielu oficerów i żołnierzy niemieckich oraz volksdeutschów udających dezerterów. Zadaniem tych prowokatorów jest rozpoznanie oddziałów partyzanckich.

<u>Sprawy pracy.</u> W dystrykcie warszawskim arbeitsamty przejawiają nadal b. słabą działalność, podczas gdy w lubelskim łapanki na prowincji zdarzają się o wiele częściej. W

Warszawie ostatnim dziełem zgładzonego Hübberta była kontrola mniejszych warsztatów metalurgicznych i chemicznych w celu zamknięcia nie pracujących dla wojska i wyciągnięcia w ten sposób pewnej ilości rąk roboczych. Nie jest wykluczone, że arbeitsamt zechce również innymi metodami stworzyć sobie zapas niewolników na wywóz.

- Wszelkie próby rekrutowania kobiet do pracy drogą zgłoszeń dobrowolnych na Polesiu zawiodły.

- Dowódca policji i SS na dystrykt lubelski wydał odezwę, wzywającą ludność, by pomogła w budowie fortyfikacji i umocnienia.

- Część więźniów z krakowskiego więzienia św. Michała została przeznaczona do pracy w Rzeszy.

- Zaostrzona ostatnio kontrola dokumentów w pociągach i autobusach, prowadzona przez policję, żandarmerię polową i gestapo, ma na celu wyłapanie transportów bibuły i broni, ale jest również niebezpieczna dla ludzi, nie posiadających dostatecznych dowodów zatrudnienia.

Nastroje niemieckie. Radykalnej zmianie uległ na Polesiu stosunek urzędników niemców do urzędników miejscowych - Polaków. Do niedawna butny, zarozumiały, nasiąknięty iście pruską pychą i brutalnością "leiter", od którego poza wymyślaniem "Polnische Wirtschaft, Polnische Schweinerei", a i nieraz za byle "przestępstwo" biciem w mordę nic więcej się nie słyszało, dziś staje się niemal potulnym barankiem. Zwraca się do urzędnika Polaka "Panie kolego", narzeka na ciężkie czasy, na wojnę, wzdycha wspólnie do szybkiego jej końca. Tego rodzaju zmiana, zwłaszcza u jednostek znanych ze swej brutalności i buty jest nazbyt wymowna.

- Reichsstatthalter i Gauleiter śląski Bracht zwolnił wszystkich podległych mu starostów, rzekomo za ich niesolidarność z kierunkiem propagandowym partii.

Z obozu w Woli Duchackiej. W jednym z baraków w obozie żydowskim w Woli Duchackiej rozmnożyły się w zastraszającej ilości wszy. Kiedy okazało się, że walka z robactwem nie daje żadnych wyników, spalono barak wraz z jego mieszkańcami.

Magazyn w kaplicy. Niemieckie władze wojskowe urządziły w kaplicy cmentarza powązkowskiego w Warszawie skład rupieci.

Obrazy matejkowskie. Do Lwowa przywieziono z Łucka obrazy Matejki "Batory" i "Rejtan", wywiezione w 1939 r. z Zamku Królewskiego w Warszawie do Ołyki. Zostały one przez niemców podczas ewakuacji poważnie uszkodzone. Złożono je w "kostkę", co spowodowało liczne odpryski farby, niekiedy wielkości dłoni. Odnowienie możliwe, będzie tylko wymagało dłuższego czasu i dużej umiejętności.

Losy ukr. dywizji SS "Galicja". Ukraińska dywizja ss "Galicja" uległa rozproszkowaniu. 80.000 ludzi zostało rozparcelowanych przez niemców po terenie prawie całej Europy, w grupach po 2 - 3 tysiące ludzi. O koncentracji całej dywizji na terenie Małopolski, jak to sobie wyobrażali politycy ukraińscy z pod znaku UCK, mowy już być nie może.

Obłuda zbrodniarzy. Koło Łęczycy stworzyli niemcy zakład, w którym umieszczają przemocą /za próbę ucieczki - śmierć/ Polaków, chorych na gruźlicę. Chorzy są zmuszeni do ciężkiej pracy, głodzeni i bici /w jakim celu - nie trudno zgadnąć/. Zakład ten nosi urzędową nazwę: "Sanatorium dla Polaków gruźlików".

-----oooOooo-----